Nr. 278. Kraków, Czwartek 9 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów. za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Z rozpoczynającym się kwartałem, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . .	1	złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3	„	— „
Półrocznie . . .	6	„	— „
Rocznie	12	„	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1	złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4	„	— „
Półrocznie . . .	8	„	— „
Rocznie	16	„	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Prace przygotowawcze do Sejmu.

VII.

Ustawa zdrojowa.

Na wniosek posła Wład. hr. Koziebrodzkiego, polecił przed rokiem Sejm Wydziałowi krajowemu przygotować projekt ustawy zdrojowej dla całej Galicji.

Pragnąc jak nalepiej wywiązać się ze swego zadania, zbadał Wydział krajowy wszystkie publiczne zakłady zdrojowe i klimatyczne a zebrane dane zestawił w swem przeznaczonem dla Sejmu sprawozdaniu. Okazuje się z niego, że w kraju naszym istnieją mniej lub więcej starannie utrzymywane zakłady zdrojowe w następujących miejscowościach: W Krynicy, Żegiestowie, Burkucie i Wysowy, szczawy żelaziste — Szczawnicy, Iwoniczu, Rymanowie, szczawy sodowo-solne i jodowe — w Rabce, Truskawcu i Morszynie solanki jodowe i gorzkie — w Lubieniu, Swoszowicach, Krzeszowicach, Konopkówce, Pustomytach, Szkle, Majdanie i Wapiennem, źródła siarczane. Zaś uzdrowisko, czyli stację klimatyczną posiada Galicja właściwie tylko jedną t. j. Zakopane, gdyż inne nie są tak urządzone, aby je nazwać można uzdrowiskami.

Ze znanych w kraju zdrojowisk tylko siedm cieszy się stosunkowo znaczną frekwencją gości. Krynica wykazuje ich 4000 rocznie, Szczawnica przeszło 3000, Lubień i Iwonicz nad 1.500, Truskawiec i Rabka nad 1000, a Rymanów blizko tysiąc.

W sześciu zdrojowiskach bywa od 100 do 500 gości, a wreszcie nawet niżej stu. Właścicielami zakładów są zazwyczaj właściciele obszarów dworskich.

Projektowana przez Wydział krajowy ustawa odnosić się ma zarówno do zakładów zdrojowych, jak do klimatycznych stacyj czyli uzdrowisk. Pierwszy jej paragraf zastrzega władzom (Wydziałowi krajowemu i Namiestnictwu) prawo udzielania lub odmawiania koncesji na otwarcie zakładów zdrojowych i uzdrowisk. Każdy zakład ma mieć swój statut, zatwierdzony przez władze krajowe i państwowe, a ustanawiający granice i organa zakładu, tudzież szczegółowy zakres działania tych organów, któremi są: Komisja zdrojowa lub wydział gospodarski, zarząd zakładu, lekarz zdrojowy.

Komisja zdrojowa lub wydział gospodarski stara się o jak najpomyślniejszy rozwój zakładu; o dobro, wygody, rozrywki dla gości w zakładzie; czuwa nad tem, aby zakład zkądkolwiek szkody nie doznał a zarazem zawiaduje funduszem zdrojowym, który powstaje z taks kąpielowych i taks za muzykę, z grzywien, z dochodu z zabaw i t. p. Fundusz zdrojowy ma być używany wyłącznie na zabezpieczenie źródeł, na upiększenie zakładu, na urządzenia służące do uprzyjemnienia gościom pobytu w zakładzie, na opłacenie muzyki i w danym razie inspektora zdrojowego. W skład komisji zdrojowej wchodzi delegat Wydziału krajowego i Namiestnictwa, jako przewodniczący, a jako członkowie: właściciel zakładu lub jego zastępca, rządca czyli dyrektor zakładu, lekarz zdrojowy, naczelnik gminy i przełożony obszaru dworskiego a ewentualnie także inspektor zdrojowy.

Oto ogólne zarysy ustawy, która niezawodnie wyjdzie na korzyść tak właścicieli zakładów, jak przebywających w nich gości. To też nie wątpimy, że Sejm przynajmniej w zasadzie potwierdzi projekt Wydziału krajowego a i Korona nie odmówi mu sankcji.

VIII.

Policja ogniowa dla miast i miasteczek.

Wydział krajowy przedstawił Sejmowi w czasie poprzedniej sesji, po raz trzeci projekt ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek, który przerobiony został przez komisję administracyjną, ale z powodu zamknięcia Sejmu nie dostał się pod obrady. Obecnie przedstawia Wydział krajowy rzeczony projekt Sejmowi ponownie, i to w formie nadanej mu przez komisję administracyjną.

Według nowej ustawy, wykonywanie policji ogniowej należeć ma do zakresu działania gminy, która sprawę zapobiegania pożarom i gaszenia w razie ich powstania, reguluje przez statut miejscowy. Ten ostatni musi mieć aprobatę Wydziału powiatowego. W każdem mieście i miasteczku ma istnieć straż pożarna gminna, o ile obowiązków tej ostatniej nie przyjmie na siebie straż pożarna ochotnicza. W miastach, liczących przeszło 10,000 mieszkańców, zastępstwo takie nie jest dozwolone, lecz bez względu na straż ochotniczą istnieć ma korpus straży gminnej.

Straż ochotnicza, która przyjęła obowiązki straży gminnej, powinna statut swój i wybór naczelnika przedstawiać do zatwierdzenia Radzie gminnej, której także służy prawo zwoływania rocznych zgromadzeń członków Towarzystwa, oraz prawo kontrolowania jego rachunków. Straż ochotnicza staje się w ten sposób instytucją gminną, a naczelnik jej honorowym urzędnikiem gminy, i jako taki, składa na czas swego urzędowania przysięgę służbową. Natomiast obowiązkiem gminy będzie postarać się dla straży o instruktora, ponosić koszta nauki straży, sprawić potrzebne przybory itd. Członkom straży ochotniczej, którzy podczas pełnienia służby przy pożarze, odnieśli szkody tak znaczne, że stali się niezdolnymi do zarobkowania, zapewnia gmina w razie potrzeby wsparcie, bez względu na ich przynależność do gminy. To samo dobrodziejstwo należy się pozostałym po nich wdowom i sierotom. Nadzór nad wykonywaniem przepisów o policji ogniowej, należy do Wydziałów, powiatowego i krajowego.

W miastach, posiadających własny statut, zakres kompetencji do wykonywania policji ogniowej, tymże statutem wskazany, pozostaje bez zmiany.

W gminach miejskich, w których obszar dworski nie jest wcielony do związku gminnego, podlegają części obszaru dworskiego, położone w obrębie zabudowań gminy, miejscowej policji ogniowej.

Uroczystość odsłonięcia pomnika w Aradzie.

Dnia 6 października b. r. w Aradzie, odsłonięty został pomnik, który w pamięci wieków utrwalić ma trzynaście imion: imion ludzi, co sobie bohaterstwem w życiu i bohaterską śmiercią prawo do nieśmiertelności kupili. Pomnik ten tak się przedstawia: W środku cokołu wznosi się olbrzymia postać Hungarji, w hełmie i pancerzu, z tarczą; skronie jej wieńczy korona św. Małgorzaty, w prawicy dzierży wieniec wawrzynowy, lewą rękę ma na mieczu opartą, o sławnym mieczu św. Szczepana. W około głównej postaci cztery umieszczono grupy: umierający wojownik, żołnierz idący w bój, naród zrywający swe kajdany i młoda dziewczyna, składająca djadem na ołtarzu ojczyzny — to ofiarność narodowa. U stóp Hungarji, na trzynastu medaljonach, trzynaście wyryto wizerunków; oto imiona nieśmiertelnych:

Jan Damianicz, b. kapitan austrjacki, potem generał powstania. Zwano go Neyem armji węgierskiej, gdyż przed nim szedł strach, a z nim zwycięstwo. Serb z rodu. *Pöltenberg*, Wiedeńczyk; *hr. Török Ignacy*, *hr. Leiningen* z Darmstadu, wsławiony walecznością przy oblężeniu Budy; *Knezicz*, Serb, *Desseffy*, *Wilhelm Lazar*, *Ernest Kisz*, *Józef Schweidl*, generał narodowej armji i komendant Pesztu; *Jerzy Lahner*, *Ludwik Aulich*, *hr. Vécsey*, zdobywca Aradu i *Józef Nagy Sandor*, upamiętniony słowami: „Jeśliby kto chciał być dyktatorem — we mnie znajdzie Brutusa!“

Szóstego października 1849 roku, bohaterskie życie zakończyli ci ludzie bohaterską śmiercią, roszą krwią ziemię, której wolność ukochali nad wszystko; ostatnią może ich myślą było, że ziemia ta wyda kiedyś im podobnych...

W roku 1879 postanowiło miasto Arad wznieść pomnik; pierwszy projekt podał zmarły rzeźbiarz, Hussar, a wykonał go obecnie Jerzy Zalo.

Nad miastem szumią z wiatrem dumne węgierskie sztandary, tysiące rąk plotą wieńce, a serca wszystkich prawych Węgrów stały się jednem sercem i myśli wszystkie jedną myślą...

Ze wszystkich też stron przybyły delegacje. W mieście zamknięto wszystkie sklepy, urzędy i instytucje publiczne. Wszystkich uczniów z polecenia ministra oświaty uwolniono od lekcji, a żołnierzy zatrzymano cały dzień w koszarach.

Wieńców pod pomnikiem nie składano wcale, pieniądze w zamian za to przeznaczono dla ubogich honwedów i ich rodzin. Jeden tylko wieniec złożyła deputacja centralnego wydziału stowarzyszenia honwedów: wieniec srebrny, na którego 13 liściach wyryto imiona poległych za wolność narodu. Prócz tego jedynego wieńca od Węgrów, czterech polskich honwedów z czasów powstania 1849 r., złożyło wieniec z bronzu pod pomnikiem. Deputacyj liczono 400.

Uroczystość rozpoczął około godz. 9 rano mszą żałobną prowincjał Minorytów, ks. Janossy, poczem tłum zgromadzony udał się na plac „Wolności“, miejsce, gdzie pomnik wzniesiono. Na trybunach tłumy publiczności. Pierwszy przemawiał burmistrz Salacz; Somlo deklamował odę Palágyego; przemawiał dalej prezes związku Lukaczy, a uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego.

Podczas bankietu wygłoszono liczne mowy: z Turynu sędziwy Kosuth, odezwał się — przez fonograf; jeden z mowców zwrócił się do Polaków obecnych, podnosząc, iż Rosja jest wspólnym, zajadłym wrogiem Polski i Węgier.

T.

SCENA POLSKA WOBEC SEJMU.

przez

ESTREICHERA.

(Ciąg dalszy)

10. Narada znawców.

Tak zwana *Ankieta* czyli narada znawców i miłośników sceny zaproponowana rezolucją sejmową z d. 25 listopada 1889 r., miała na celu:

„Poprawienie istniejących stosunków sceny polskiej we Lwowie i w Krakowie i utrwalenie jej pomyślności i należytego rozwoju nadal“.

Rezolucja ta, objaśnia się zarzutami posła hr. Koziebrodzkiego, który w Sejmie oświadczył, iż obiedwie sceny, źle są kierowane, bo:

1) Teatr nie stoi na tej wysokości, na jakiej stać powinien.
2) Dyrekcja jest nieodpowiednią.
3) Reżyserja nie jest stósowną.
4) Repertoar jest wadliwy.

Twierdzeń tych dowodami własnemi nie poparł, lecz powołał się na sprawozdania komisji budżetowej. Powiada on dalej, że Sprawozdawca budżetowy tego działu, starał się coraz więcej stanowczemi *kautelami* (zastrzeżeniami?) zaostrzyć i wzmocnić stosunek komisyj artystycznych do dyrektorów sceny, lecz te tak zwane *kautele* (?) nie na wiele się przydały.

Wyrażenie to posła Koziebrodzkiego nie jest dosyć jasne, bo jeżeli stosunek się zaostrza, to tem samem, nie może jednocześnie się wzmocnić.

Istotnie, stosunek ten nigdy się nie wzmagał lecz ciągle zaostrzał. Sprawozdawca budżetowy zajął stanowisko sędziego i miał do tego prawo.

Lecz obok niego, prawo sądu przywłaszczała sobie drukowana opinja publiczna. Ta nie miała częstokroć do tego uzdolnienia. Wyroki ferował ten i ów, któremu się podobał lub nie podobał entreprener. Były to owoce szkoły Jana Dobrzańskiego, który od roku 1842, od chwili, gdy Dawison zaczął spychać Smochowskiego ze stanowiska, rozpoczął wojnę przeciw wszystkim lwowskim entrepryzom, dopóki Smochowski i Nowakowski nie objęli tejże entrepryzy, na to, by ją prowadzić jak najnieudolniej. Po ich ustąpieniu, znów wybuchła zacięta walka, aż póki Dobrzański nie objął entrepryzy.

Ta podjazdowa kampanja, trwająca we Lwowie przez lat czterdzieści, wyrobiła szkołę naganiaczy, idących obławą przeciw entreprenerowi, a razem podkopujących fundamenta sceny, stała się złem chronicznem, na które już nie ma lekarstwa, i żadna narada temu nie zapobieży. Wojowanie z każdą entrepryzą teatralną, wsiąkło w krew lwowskiego dziennikarstwa, zwłaszcza, gdy znawstwo teatralne powierzane bywa niekiedy piórom początkującym, krewkim, nierozważnym.

Ta zaraza ustała obecnie w Krakowie od czasu objęcia entrepryzy przez Gliksona. Dziennikarstwo tutejsze jest wyrozumiałem, a lubo dobrze widzi braki, błędy i uchybienia, pojmuje tę prawdę, że głośnem wyrzekaniem szkodzi się zarówno entrepryzie, aktorowi jak i narodowej sztuce, bo odstręcza widzów od uczęszczania. W sytuacji zaś naszej nie godzi się odpędzać, lecz trzeba napędzać publikę, albowiem wstręt od teatru nietylko u nas ale i we Lwowie i w Warszawie rośnie coraz widoczniej. Zamiłowanie do dzieł serjo zmniejsza się. Jedni wstręt swój usprawiedliwiają tem, że nasi artyści nie grają tak, jak grywają artyści w Burgu lub w Theatre français; inni, że stary gmach jest ruderą zimną i na przeciągi narażoną, inni obawiają się klęski pożaru, mimo, że teatr jest przedziurawiony nadmierną liczbą wyjść wprost na ulicę. Te wszystkie skrupuły ustają od chwili, gdy się pojawi operetka. Siedmdziesiąt jeden przedstawień tegorocznych przepełniały teatr, który podczas dramatu świecił pustkami. Operetka zadaje ciosy scenie krakowskiej. Dostarcza ona entreprenerowi krakowskiemu 3.500 złr. zasiłku, ale drugie tyle mu ujmuje z jego późniejszych przedstawień. Miłośnicy teatru tak przez trzy miesiące wyczerpią swe fundusze na S k a l s k i j a d y, że przez następne parę miesięcy skazywać się muszą na post artystyczny.

Mimo 70-tysięcznej ludności, zaledwie dwa tysiące tejże uczęszcza stale do teatru. Stronią od niego ci, którzy najwięcej mają obowiązku. Teatr przestał być modnym, przestał być przedmiotem towarzyskich rozmów, przestał być obowiązkiem rasy krwi niebieskiej. Za tem poszło, że go wspiera jedynie klasa średnia, i publiczność niezamożna, rachująca się z każdym groszem.

Jak długo trwać będzie ten stan, na nic się zdadzą zwoływane narady, na nic wyrzekania na entreprenerów w Kole sejmowem, a ofiary kraju będą musiały być coraz większe, jeżeli skutecznemi być mają. W każdem niemieckiem mieście z takiem zaludnieniem, utrzyma się bez zasiłku i dramat i opera, bo tam każdy członek społeczeństwa ma zamiłowanie do sztuki, a wydatek na teatr wchodzi do jego stałego budżetu tygodniowego.

Wobec takiej sytuacji, maleją zarzuty posła Koziebrodzkiego co do teatru, co do dyrekcji, reżyserji i repertoaru, lecz bynajmniej nie gasną całkowicie. Dobrze się stało i to istotna zasługa jego, że wskazał chorobę. Na słabości sceny polskiej trzeba wyszukiwać lekarstwa. Lekarstwem tem miała być tak zwana ankieta, to jest narada znawców, odbyta dnia 17 i 18 lipca we Lwowie.

Z narad tych pobieżną treść podaje *Gazeta Lwowska* Nr. 164, 166 i *Echo Muzyczne* (Nr. 357). W naradzie brało udział osób 15. Najważniejsi: hr. W. Koziebrodzki, jako wnioskodawca i St. Koźmian, jako doświadczony znawca. Krytykę teatralną przedstawiali: Wł. Łoziński, Kaz. Skrzyński i Ad. Krechowiecki — Interesa autorów: Bliziński i Asnyk. — Sprawy muzyczne miały rzecznika w osobie St. Niewiadomskiego. — Wiele praktycznych spostrzeżeń rozwijał hr. Badeni, w czem mu sekundowali dr. Hoszard, Romanowicz, A. Wiesiołowski, Rom. Makarewicz, dr. Z. Marchwicki. Było to niejako zmierzeniem się sił teorji z praktyką. Poseł Koziebrodzki, na tle ułomności sceny lwowskiej, był doskonałym szermierzem teoretykiem; mierzył się z nim St. Koźmian, siłą doświadczenia scenicznego i... rozjaśniał sytuację. Ginęły chmury, wypogadzał się horyzont.

Wydział krajowy miał do dyspozycji 17 kwestyj, podanych przez komitet lwowski a 20 podanych przez komitet krakowski.

Naradzie zakomunikowano kwestjonarjusz, znacznie szczuplejszy. Szło zapewne o to, aby rozpraw zbyt nie rozwlekać. Jakoż cała narada szła w przyspieszonem tempie, prześlizgiwała się nieraz, byleby sprawa była ubitą w oznaczonym terminie. Nie starczyło czasu na gruntowne roztrząśnienie wielu kwestyj.

Cały tok narad przez dwa posiedzenia, miał znamię chęci polepszenia doli Sceny polskiej, a jednak tak mi się zdało, jak gdyby się godzono na to, iż teatr krakowski nie tyle potrzebuje naprawy, ile właściwie tylko teatr lwowski. Nie powiedziano tego — a jednak wiał jakiś duch nieprzychylny lwowskiej entrepryzie. Przynajmniej na mnie cały tok rozpraw, takie sprawiał wrażenie.

Rzucono kwestje w tym porządku: 1) Czy kraj ma wziąść teatr w administrację, lub nie. Jakie czeka go ryzyko? 2) Jak dalece Wydział ma dozorować teatry subwencjonowane? 3) Skład komitetu artystycznego i organizacja. 4) Sposób wypłaty subwencji i odmawianie tejże. Użycie jej na specjalne cele; na operę we Lwowie. Składanie rachunków. Zakupno dekoracyj i bibljoteki, prac oryginalnych i tłumaczeń, ogłaszanie premij, wyznaczanie stypendjów, założenie szkoły dramatycznej. Wymaganie uzdolnienia od entreprenera i gwarancja, że ma kapitał do prowadzenia interesu.

Oprócz tego St. Koźmian dorzucił kwestje: Emerytura dla aktorów obudwu teatrów i unormowanie przechodzenia artystów samowolnie z jednego teatru do drugiego.

Co do objęcia teatru w administrację kraju, była prawie jednomyślność, że objęcie byłoby pożądanem, ale nie w obecnej chwili.

Co do wypłat subwencji uchwalono, iż Komisja artystyczna może postawić swe veto, i że członkowie komisji obierani być mają na lat trzy. Jeden z członków ma się znosić bezpośrednio z entrepryzą. Taż ma układać miesięczny repertuar, a ogłaszać tygodniowy. Rozumnem było postanowienie, iż nie można wymagać, aby opera składała się wyłącznie z sił polskich.

Uchwalono też, aby wyjednać u Sejmu osobny fundusz na utworzenie biblioteki teatralnej dla scen obudwóch, oraz zakupno prac dramatycznych, oryginalnych i tłumaczonych. Wnioskodawca rozumiał tu, że nie idzie o zakupywanie dzieł drukowanych, ale o zakupno prac od autorów i tłumaczy. Szło tu o poparcie pracowników pióra, którzy od entrepryzy prywatnej nie mogą uzyskać odpowiedniego pracy swej wynagrodzenia. Dalej uchwalono wyjednanie u Sejmu funduszu na rozpisywanie co lat trzy premji na napisanie dzieła scenicznego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ziemie polskie.

Sprawa arcybiskupia.

Berlińska *Germanja* pisze:

„Rzymski telegram prywatny donosi nam, że sprawa obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego dotąd nie załatwiona, i że postawa Watykanu w sprawie tej nie uległa żadnej zmianie. Pierwsza część tego telegramu jest tedy zaprzeczeniem tych wiadomości dziennikarskich, wedle których rokowania pomiędzy Schlözerem a nuncjuszem Galimbertim w Wiedniu, co do dwóch kandydatów, t. j. ks. proboszcza Ponińskiego i kanonika Potulickiego miały jakiebądź widoki powodzenia. Druga część naszego powyższego rzymskiego telegramu, że postawa Watykanu pozostaje niezmienioną, stwierdza, że Watykan i teraz, jak poprzednio pragnie, aby obsadzenie arcybiskupstwa nastąpiło za pośrednictwem wyboru, a tem samem o rokowaniach celem bezpośredniego obsadzenia rzeczonego arcybiskupstwa, mowy być nie może. Ten stan rzeczy zapisujemy z najżywszem naszem zadowoleniem“.

Zapewne, że Watykan nie myśli kapituł pozbawiać prawa wyboru, ale, o ile nam wiadomo, kapituły, po smutnem doświadczeniu z pierwszym wyborem, a mianowicie skreśleniu całej listy kandydatów, nie myślą korzystać z swego prawa i wybór arcybiskupa powierzyć pragną Ojcu św. Doniósł o tem już *Kurjer Poznański*. Sądzimy jednak, że wiadomość to przedwczesna, i że zrzeczenie kapituł, które zdaje się być niewątpliwem, dopiero nastąpi.

Tymczasem, jak donoszą nam z Rzymu z wiarogodnego źródła, poseł Schlözer stara się bardzo o przeprowadzenie na arcybiskupa ks. biskupa Rednera, lub prałata ks. Fryskego z Sypniewa. O ks. szambelanie Ponińskim mowy tam niema, jak nie mniej o kanoniku Potulickim i być nie może, dopóki kapituły prawa swego wyboru nie zrzekną się na rzecz Ojca św.

Poseł Schlözer miał pod dn. 3 b. m. posłuchanie u Papieża.

W takim więc stanie rzeczy jedyna nadzieja w Ojcu św. My ją żywimy gorąco — więcej nawet — mamy najzupełniejsze zaufanie do Ojca św. a przekonani jesteśmy, że nigdy nie zgodzi się na arcybiskupa, któryby był obcym nam krwią i rodem.

Zakaz odbywania polskiego nabożeństwa.

Katolicy niemieccy w Ziemiach polskich, nigdy prawie nie odznaczają się dla nas życzliwością. Najmniej powiedzieć to można o księciu biskupie wrocławskim i jego kapitule.

Dla kilkunastu tysięcy ludności polskiej, mieszkającej w Wrocławiu, odprawiała się dotąd jedna msza św. tygodniowo, z kazaniem i śpiewem polskim w tamtejszym kościele św. Krzyża. Nabożeństwo to odprawiało się tylko od godziny 8 do 10 rano w niedzielę, poczem wierni zniewoleni byli natychmiast opuszczać kościół, ponieważ po godzinie 10-tej odprawiano tam nabożeństwo dla wojska. Utworzyło się niedawno temu w Wrocławiu nowe Towarzystwo polsko-katolickie, które rozpoczęło zbierać składki dobrowolne, aby można mszę św. zakupywać, którąby się w jednym z wolnych kościołów odbywać mogła, a podczas której możnaby śpiewać pieśni polskie. Towarzystwo odniosło się w tym celu do kapituły tumskiej, aby pozwoliła na odprawianie mszy św. śpiewanej w pobliżkim kościele św. Marcina, co 4 tygodnie w niedzielę po godzinie 10-tej, kiedy Polacy zniewoleni są z kościoła św. Krzyża ustępować wojsku. Jakoż kilka razy odbyło się w kościele tym nabożeństwo polskie, naraz jednak nadszedł z kapituły zakaz odbywania tam nabożeństwa polskiego. Na piśmienną prośbę zarządu Towarzystwa nadeszła odmowna odpowiedź. Gdy wszelkie ustnie zanoszona prośba do proboszcza tumskiego, żadnego nie odniosła skutku, zarząd poczynił odpowiednie kroki u biskupa wrocławskiego, dotąd wszakże odpowiedzi jego nie ma. Bardzo ciekawiśmy decyzji księcia biskupa, wyrażamy wszakże nadzieję, że słuszne żądanie katolików polskich będzie przecież uwzględnione. Zakaz bowiem kapituły odbywania nabożeństwa polskiego w kościele św. Marcina, jest dla nas zupełnie niewytłumaczony.

Strejk drukarzy w Poznaniu.

W sobotę odbyło się w Poznaniu zebranie zecerów, celem naradzenia się, w jaki sposób możnaby zmusić pryncypałów do podwyższenia płacy. Kilku obecnych właścicieli drukarń oświadczyło, że chętnie podwyższą zecerom płacę, jeżeli oni przez swą organizację zmuszą mniejsze drukarnie do wynagradzania pracowników według taryfy. Drukarni[illegible] doniosła zgromadzonym, że z własnego popędu podwyższa robotnikom swym płacę.

Nazajutrz w niedzielę odbyło się zebranie zecerów samych, polskich i niemieckich. Mogło ich być 120, a w tem przeważnie połowa Polaków. Przybyły z Wrocławia drukarz, w ognistej mowie niemieckiej zachęcał kolegów do wytrwałości i trzymania się; zapewniał, że Związek niemieckich drukarzy da pieniądze, gdyby w Poznaniu miało przyjść do strejku. Po dłuższych obradach uchwalono:

1) wszyscy drukarze tak przy gazetach, jak przy akcydensach wypowiedzą robotę swym pryncypałom w przyszłą sobotę dnia 11 b. m. i to jak ordynacja procederowa przepisuje, przy wypłacie;

2) żądać będą drukarze przy pracy akordowej 32 fen. od tysiąca alfabetu za rękopism niemiecki, 34 fen. za rękopism polski, w ogóle łaciński. Polacy, jako świadomi swego języka, mogą za obopólnem porozumieniem się taryfę z 34 fenygów nieco zniżyć;

3) w drukarniach, które taryfy nie przyjmą, zaprzestaną drukarze pracować w 2 tygodnie po 11 b. m.

4) drukarze, pracujący na stałe, mają pobierać 20,50 m. tygodniowo.

Drukarze, którzy w ten sposób stracą pracę, mają pobierać z kasy Stowarzyszenia po 15 marek zapomogi na tydzień.

Wiadomości polityczne.

Socjalna demokracja a wojsko.

Książe Bismarck powiedział pewnego razu w parlamencie, że drwić sobie będzie z socjalistów, dopóki mu nie zabraknie pomorskich grenadjerów. Żelazny kanclerz chciał przez to powiedzieć, że socjalna demokracja będzie bezsilną, dopóki po jej stronie nie stanie wojsko, a tego nigdy się nie obawiał. Tymczasem, zdaje się, że pewność siebie byłego kanclerza nie była uzasadniona, albowiem od czasu do czasu dochodziły nas głuche wieści, że wśród żołnierzy niemieckich krążą odezwy socjalno-demokratyczne, a obecnie donoszą z Koburga, że wybuchł tam w wojsku otwarty bunt. Między innymi, odmówił pewien rezerwista swemu przełożonemu posłuszeństwa na placu mustry, a inny wystąpił z szeregu i wobec całego pułku wzniósł okrzyk na cześć socjalnej demokracji.

Wszystkich winowajców osadzono natychmiast w areszcie i nie minie ich ostra kara, ale rząd Rzeszy nie będzie już mógł utrzymywać, że pewny jest posłuszeństwa każdego swego grenadjera, zwłaszcza, że należy przypuszczać, iż śmiałkowie mają niemało skrytych i ostrożnych zwolenników. Przywódcy socjalnych demokratów a przynajmniej reprezentanci stronnictw umiarkowanych, jak Bebel, Liebknecht i inni wcale nie są zadowoleni z zajść koburskich. Zwłaszcza ostro występuje przeciw nieoględnym zapaleńcom sędziwy Fryderyk Engels, przyjaciel Marxa. Utrzymuje on, że kilku krzykliwych młodzików i studentów, którzy nad niczem poważnie zastanowić się nie umieją, szkodzi sprawie więcej niż ktokolwiek. Ludzie ci robią z siebie nawzajem wielkich ludzi, dążą do steru w prasie i na zgromadzeniach, a stronnictwu pragną narzucić wręcz niedorzeczną taktykę. Podnosili już przed dwunastu laty głowy, lecz przycichli wobec ustaw wyjątkowych. Po zniesieniu tych ostatnich, niebezpieczne indywidua znów się pojawiły.

Zdrowie króla holenderskiego.

Wszystkie sprawozdania nadchodzące do Hagi z zamku Loo, o stanie zdrowia króla Wilhelma holenderskiego, zgadzają się w tem, że monarcha już od dłuższego czasu nie rozporządza jak należy władzami umysłowemi, i nie jest w stanie zajmować się sprawami państwa. Takie przedstawienie rzeczy zgodne jest ze sprawozdaniem korespondenta *Dagblaad voor Nederland*, który bawił przez kilka dni w Apeldoorn. Jeden tylko lekarz odwiedza króla; oddawna już ministrowie nie mają z nim żadnej osobistej styczności, a o istotnym stanie zdrowia królewskiego wie jedynie bardzo małe grono osób z najbliższego otoczenia. Prywatny sekretarz króla, hrabia Dumonceau, oświadczył korespondentowi wyraźnie, że „obowiązek nakazuje mu w sprawie królewskiego zdrowia najzupełniejsze zachowywać milczenie“. Gdyby biuletyny uspakajające były zgodne z prawdą, nie byłoby powodów do tak głębokiej tajemnicy. Ożywiona korespondencja, jaką prowadzi Luksemburg z dworem nassauskim świadczy, że i tam także przekonani już są o niezdolności króla do rządów. Nie można się jednak dziwić księciu Adolfowi Nassauskiemu, że nie chce za życia króla holenderskiego obejmować rządów w Luksemburgu. Raz już był w podobnie niemiłem położeniu, że musiał po krótkiej rejencji ustąpić, kiedy zdrowie króla, o którem już wszyscy zwątpili, nagle się polepszyło.

Antysemici a socjalni demokraci.

Antysemityzm między socjalistami, coraz bardziej się szerzy. Okoliczność ta, od kilku miesięcy niepokoi przywódców socjalistycznych. Boć to przecież między tymi przywódcami jest dużo żydów, w szeregach socjalistów ich także nie mało. Żydzi bowiem wszędzie się cisną, gdzie jest agitacja przeciwko istniejącemu społecznemu porządkowi chrześcijańskiemu. Do pism socjalistycznych, które z dniem 1-go października b. r. przybrały charakter antysemicki, należy także pismo *Volksstimme*, wychodzące w Magdeburgu. Przytoczywszy ustęp z antysemickiego traktatu francuskiego „Koniec świata,“ tak pisze dalej ta gazeta: „Z popiołów cesarstwa wyrosła rzeczpospolita francuska, obywatelska. Jest to rzeczpospolita przemysłowców i bankierów i oszustów giełdowych. Któż tam u steru? Któż tam się bogaci? Oto żydzi Rothschildowie, Oppenheimery, Hirsze i inni, książęta banków. Nic przeto dziwnego, że szerzy się we Francji korupcja, złodziejstwo, zdrada. Tam Bogiem jest pieniądz, ten słaby cielec, a jedyną modlitwą: „Niech żyje cesarz Rotchsehild!“

Z różnych stron.

— W Badenii, gdzie niegdyś wszechwładnie rządzili narodowoliberalni, usuwa się obecnie temu stronnictwu grunt pod nogami. Straciło ono bowiem przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego kilka mandatów, a teraz prawdopodobnie poniesie klęskę przy wyborach do Sejmu krajowego. Obawiają się tego nawet butne i nigdy nie grzeszące pesymistycznem na własne sprawy zapatrywaniem dzienniki liberalne, jak *Hamburger Corresp.*, *Strassburger Post* i t. d. Spadkobiercami narodowo-liberalnych są przeważnie katolicy—wolnomyślni, socjalni demokraci i ludowcy.

— Na granicy perskiej, jak donosi dziennik *Kaspij*, o mało nie przyszło do starcia między władzami rosyjskiemi a perskiemi, tylko przytomność pułkownika kozackiego Remezowa zapobiegła wypadkowi. Gubernator pogranicznej prowincji perskiej postanowił bowiem zająć 250 wiorst kwadratowych terytorjum rosyjskiego i w tym celu posunął się ku granicy, na czele 300 żołnierzy perskich. Pułkownik Remezow dowiedział się zawczasu o tym planie i natychmiast rozkazał mieć się na pogotowiu dwom secinom Kozaków i 40 szeregowcom straży pogranicznej; gubernator perski widząc to, odstąpił od zaborczych projektów.

— Tysiąc dwustu wyborców zażądało od bulanżystowskiego deputowanego p. Laur, żeby mandat swój złożył.

— Niektóre dzienniki paryskie utrzymują, że Rochefort, skazany razem z Boulangerem, ma zostać niebawem ułaskawiony.

— Z Rzymu donoszą do berlińskiej *National-Zeitung*, że niebawem ma nastąpić zjazd Crispiego z Caprivim. Czy na spotkanie przybędzie także Kalnoky, wspomniane źródło nie donosi. Nam niedawno telegrafowano, że prócz trzech wymienionych mężów stanu, ma przybyć na naradę także lord Salisbury.

— *Kreuz-Ztg.* odebrała z Londynu wiadomość, że angielska flota na morzu śródziemnem nie spędzi zimy, jak dotąd, w porcie maltańskim, lecz pod Soluniem. Niezawodnie, aby być bliżej Konstantynopola i Bułgarji.

— *N. fr. Presse* zaręcza, że przy wyborach do rady gminnej w Brukseli dn. 19 bm. stronnictwa robotnicze, postępowe i umiarkowanie liberalne, pójdą wskutek pośrednictwa Pawła Janson ręka w rękę. Niezależni i katolicy, wystąpią tylko z trzema kandydatami, przeciw kandydatom stronnictwa robotniczego.

— Król portugalski powierzył utworzenie ministerstwa pojednawczego jenerałowi d'Abreu e Sousa, należącemu do stronnictwa umiarkowanych postępowców.

— Bułgarski agent dyplomatyczny na dworze sułtańskim, p. Naczewicz wrócił do Konstantynopola.

— Książe Mikołaj Czarnogórski rozpoczął z reprezentantami Włoch i Francji rokowania, co do zawarcia ugód handlowych z temi państwami.

— W Saragosie rozpoczął się onegdaj kongres katolików hiszpańskich, który zagaił tamtejszy arcybiskup. Na porządku dziennym będzie między innemi mowa ks. Slama, o międzynarodowym związku prasowym, oraz rozprawa p. Gomez, o demokracji chrześcijańskiej.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Nakładem redakcji *Kurjera Poznańskiego* wyszły „Opowiadania z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego“. I. Wydział paszportowy.

* Październikowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* zawiera dokończenie powieści przez *,* „Z własnej winy“ i artykułu przez N. „Amerykanin w Rosji i Syberji“ i Leona Paszkowskiego „O konwersji długów krajowych“. Dalej znajdujemy artykuł p. Górskiego: „O projektach krajowych urządzeń opieki nad ubogimi“. Kronika literacka zawiera ocenę trzeciego tomu „Branek w Jassyrze“ Deotymy, powieści Bourget'a: Un coeur de femme itd.

* *Pan Aleksander Kleiner*, kompozytor zamieszkały obecnie we Lwowie, poświęcił nadwornej śpiewaczce, pannie Loli Peeth, ostatni swój utwór, pieśń pod tytułem: „Chcę cię zapytać, ty serce moje“ (Mein Herz, ich will dich fragen). Pieśń ta we wspaniałem wydaniu pojawi się niebawem w handlu księgarskim.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* *Kraj* otrzymuje wiadomość, iż olbrzymi, wynoszący blizko 40 miljonów spadek po ś. p. Wojciechu Kuczewskim, zmarłym w Ameryce, po przełamaniu całego szeregu trudności, wypłacony zostanie prawnym spadkobiercom. Kwestją windykacji spadku, który bynajmniej nie jest mytem, zajęło się stowarzyszenie, złożone z adwokata dra Jana Dawideńki (Kijów, Mała Żytomierska 4), Stefana Becha, marszałka szlachty i Mikołaja Czaplina, właściciela dóbr. Po kilku latach pracy udało się nareszcie docieć, gdzie urodził się i czyim był synem ś. p. Wojciech Kuczewski, a tem samem dochodzenie spadkowe znakomicie ułatwionem zostało. Okoliczność ta wykazała również, iż niektóre gałęzie rodziny Kuczewskich, zamieszkałe w gubernjach wewnętrznych Rosji, nie mają do spadku żadnego prawa. Obecnie stowarzyszenie, o którem mowa, wysyła do Ameryki swego plenipotenta dla rewindykowania praw spadkowych imieniem swych mandantów. Plenipotent przed wyjazdem za Ocean udaje się do Austrji, gdzie również znajdują się spadkobiercy amerykańskich miljonów.

KURJER LWOWSKI.

* W zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbędzie się 11 b. m. uroczyste doroczne posiedzenie, na którem po odczytaniu sprawozdania z czynności zakładu za rok ubiegły — odczyta dr. Bronisław Czarnik pracę swoją p. t. „Memorjał J. N. Kamińskiego (1829)“.

* Uroczyste otwarcie roku akademickiego 1890/91 połączone z aktem położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu, przeznaczonego na muzeum i laboratorja chemiczne, mineralogiczne i t. d. odbędzie się dziś we czwartek. Po solennem nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, przemówi w sali uniwersyteckiej rektor prof. dr. Stanecki, następnie zaś wygłosi prof. B. Kruczkiewicz odczyt p. t.: „O Enmianistach czyli zwolennikach Enniusa, w Rzymie za cesarstwa“. Po inauguracji uda się senat, oraz zaproszeni goście na miejsce budowy w ogrodzie botanicznym, dla położenia kamienia węgielnego pod wymienione już gmachy.

* Na odbytem w dniu 4 b. m. posiedzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, odczytał dr. Ignacy Petelenz rzecz swoją p. t.: „O nauce zoologji w klasach wyższych naszych szkół średnich“.

* *Diło* podaje w jednym z ostatnich numerów sensacyjną wiadomość o odbytym w tych dniach zjeździe „radykałów“ ruskich we Lwowie, który miał obradować nad sprawą zawiązania tutaj radykalnego stronnictwa ruskiego. *Diło* podaje nawet nazwiska kilku uczestników tego wiecu, o którym organ moskalofilski *Czerw. Ruś* dotąd jakoś nic nie pisze.

* Wereszczagin, znany rosyjski malarz, zapowiada swój przyjazd do Lwowa. W przyszłym roku ma być tutaj urządzoną specjalna wystawa jego obrazów.

* Policja tutejsza wyśledziła niejakiego Mendla Kamionera, który uciekł z Kielc sprzeniewierzywszy kwotę 10.000 rs. gotówką i 261 rs. w kuponach na szkodę kupca Goldhaara. Ptaszka złapano w hotelu Katza, dokąd przybył wczoraj z bratem swym Izraelem, z Brodów. Przy ostatnim znaleziono 7000 rs. i kupony na 245 rs. Obu uwięziono. Miła para braciszków zdołała już puścić pewną sumę w Wiedniu, zkąd przybyła do Lwowa.

* Trybunał sądu przysięgłych zasądził wczoraj włościanina Maksyma Zielonkę na 5 lat ciężkiego więzienia, za zbrodnię podpalenia i kradzieży.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Żabnie otwarto onegdaj Czytelnię ludową pod zarządem p. Karola Wilczkiewicza, kierownika szkoły miejscowej.

* W Bielsku otwarty został dnia 1 bm. nowy teatr, na nieszczęście niemiecki, który zbudował budowniczy Förster. Koszta budowy wyniosły 150.000 złr. Przybytek sztuki germańskiej oświetlony będzie elektry-

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

27) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Lat temu kilka, gdym bawił we Lwowie, aby obliczyć się z Wilderem, siedziałem nad rachunkami w pokoju hotelowym, gdy wtem drzwi cichutko się otwierają i nieśmiało, na palcach, z głową przechyloną, wchodzi ksiądz w czarnej rewerendzie. Podniosłem głowę i krzyknąłem uradowany. Przedemną stał Tadzio Zarzycki. Poznałem go od pierwszego wejrzenia, choć nie widzieliśmy się tyle lat. Wychudł tylko bardziej, a wyraz jego twarzy zrobił się jeszcze słodszy. Skończył seminarjum, został księdzem, zawinął do portu...

— Wiesz co — rzekł wtedy między innemi — zdaje mi się, że nie miałbym już żadnych pragnień i byłbym całkiem szczęśliwy, gdyby nie to jedno, że jako wikary, nie mam kąta spokojnego... Wciąż trzeba tłuc się po świecie i mieć do czynienia z ludźmi rozmaitymi. Obok tego i zdrowie moje nie tęgie. W nędzy żyło się za młodu, a teraz trzeba nie raz mieszkać w pokoju tak wilgotnym, że woda leje się po ścianach. Chciałbym także dopomódz mojej rodzinie biednej, lecz cóż dla niej dziś uczynię, gdym sam biedny, jak Hiob?

Pocieszałem go, jak mogłem, malując mu przyszłość jasnemi barwami. Słuchał, dziękował, lecz smutno głową potrząsał.

— Przyjdzie chleb, przyjdzie — szeptał — ale kto wie, czy nie wtedy, gdy go już nie będzie można jeść...

Gdy się otrząsł z melancholji, która go chwilowo ogarnęła, zaczęliśmy sobie przypominać ów rok pamiętny, na jednej ławie spędzony, ową podróż wśród mrozu i śniegu, i krocie najrozmaitszych drobiazgów, z których każdy miał dla nas wartość historyczną. Po kilku godzinach rozstaliśmy się, aby się więcej nie zobaczyć.

— I nie słyszałeś już o nim? — zapytała żona.

— Mówił mi ktoś, że przed dwoma laty był administratorem gdzieś na Podolu, ale czy jest tam jeszcze, nie wiem.

— Tacy z was przyjaciele, a nie pisujecie do siebie! — zawołała hrabina. — Śmiejecie się z nas, że lubimy listy po ośm stronic, bitym charakterem od góry do dołu zapisane, a sami macie taki wstręt do pióra, kałamarza i białego papieru, że doprawdy aż wstyd. Skoro ty do niego nie pisujesz, więc przy najbliższej sposobności, dowiem się w mieście, gdzie się obraca i pierwsza zgłoszę się do niego. Przecież muszę mu podziękować, że mojemu drogiemu mężusiowi życie ocalił.

To mówiąc, znów mężowi na szyję ręce zarzuciła.

— I nietylko za to jedno możemy mu oboje dziękować — dodał mąż. — Tadeuszowi więcej, niż komukolwiek innemu zawdzięczam, że nie zrobiłem się jednostronnym, jak to najczęściej dzieje się z ludźmi urodzonymi i wychowanymi w mojej sferze; że zrozumiałem, iż w każdej warstwie społecznej są jednostki zacne i roztropne, które uszanować należy; on również pierwszy wlał w moje serce współczucie dla niedoli i tę miłość niekłamaną, jaką mam tak dobrze dla mego narodu, jak dla całej ludzkości. Ty wiesz najlepiej, Stasiu, że na świecie nie ma człowieka, któregobym nienawidził.

— Ach! wiem Gustawie, wiem! — żona odrzekła i rękę męża chwyciwszy, okryła ją gorącemi pocałunkami.

VIII.

Małżonkowie nie przestali jeszcze mówić o ks. Zarzyckim, gdy we wsi dał się słyszeć głos dzwonka. Wisiał on koło szkoły, wysoko do starej gruszy przybity, a dzwoniono nim trzy razy dziennie na Anioł Pański, także zmarłym we wsi mieszkańcom zaraz po zgonie, na pożar, lub wtedy, gdy przez wieś szła procesja. Głos jego był teraz żałośny.

— Czyżby już południe było? — hrabia zapytał, na zegarek patrząc i zaraz dodał: — Ależ nie, dopiero jedenasta.

— To ktoś umarł — hrabina odrzekła i przeżegnawszy się, zaczęła cicho odmawiać modlitwę za umarłych. Dzwonek nad spodziewanie prędko ucichł. — Zapewne umarł jakiś biedak, skoro mu tak krótko dzwonili.

Gdy tych słów domawiała, wszedł kamerdyner.

— Nie wiesz kto umarł? — hrabia go zapytał.

— To ta stara Małanka pod lasem, która w dworskiej chacie siedziała.

— Umarła! Biedne kobiecisko!

— Idź i poproś do mnie pana ekonoma — rzekł hrabia — a jeźli jest w polu, niech tu przyjdzie pisarz.

Nie długo trwało, a wszedł ekonom i przy drzwiach się zatrzymał.

— Mój panie Barzyński, idź zaraz do księdza i umów się z nim o pogrzeb dla starej Małanki. Prócz tego każ zrobić trumnę i poszlij po światło. Chcę, aby nieboga była uczciwie pochowana. Kręcąc się koło jej chaty, wybadaj także Nykołę, jak się z nieboszczką Hrehory obchodził. Jeżeli to prawda, co lekarz przypuszcza, ukarzę go jak należy. Spiesz się, panie Barzyński.

Ekonom się skłonił i w miejscu się obróciwszy, poszedł najpierw do dworskiego stelmacha i temu kazał zrobić trumnę. Potem chłopca na koniu wysłał po świece do miasta, sam zaś pobiegł na probostwo, ztamtąd do chaty nieboszczki.

Tu zastał tylko Nykołę. Hrehory tymczasem robaka w karczmie zalewał. Nykoła zawodził jak niewiasta, rwał sobie włosy, tłukł głową o ścianę i raz po raz powtarzał:

— Oj! mamuniu, mamuniu, pocoście umarli. Co ja tu bez was będę sam robił!

Ekonom zburczał go, że zamiast ze wsi jaką babę przywołać, by nieboszczkę umyła i ubrała, siedzi i płacze, jak dziecko. Chłopak oczy wytrzeszczył, ale wyglądał jak człowiek, który bądź nie słyszy, bądź nie rozumie, co do niego mówią. Ekonom widząc, że z nim nic nie wskóra, kazał mu ciała pilnować, sam zaś poszedł do wsi, zkąd wrócił z dwiema babami, które z dawien dawna zajmowały się myciem i ubieraniem nieboszczyków. Te jednak rozejrzawszy się w chacie, rzekły, że zadania, którego się podjęły nie mogą spełnić należycie, ponieważ w skrzyni nie ma *szmati na smert'*. Usłyszawszy to Barzyński, dłonią w czoło się uderzył. Jeżeli czego, to tej wiadomości najmniej się spodziewał. Jako dobrze obeznany ze zwyczajami na Rusi, wiedział, że każda wieśniaczka bez wyjątku, mająca chatę i skrzynię, chowa przez całe życie chusty na śmierć przeznaczone i tych nie tknie pod żadnym warunkiem, poczytuje je bowiem za rodzaj świętości, na którą nawet wśród najgorszych stosunków niewolno się targnąć. Kobiety biedniejsze, które na gotowe chusty zdobyć się nie mogą, starają się zostawić przynajmniej kawałek płótna „na śmierć“. Co do Małanki, o tej powszechnie utrzymywano, że ma strój bardzo porządny, mianowicie czarną chustkę, cztery miary płótna białego na zawój, białą koszulę, spódnicę i fartuch, wreszcie buty, w których życzyła sobie koniecznie być pochowaną, chociaż za życia najczęściej boso chodziła. Kumoszki nieraz te rzeczy w jej skrzyni widziały, gdzież się więc mogły podzieć? Ale Barzyński nie należał do ekonomów w ciemię bitych. Znał we wsi każdego chłopa, jak szeląg złamany i wiedział, czego po którym można się spodziewać. Nie namyślając się więc długo, drogą najkrótszą puścił się ku karczmie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cznością. Do licznych więc czynników germanizacyjnych na kresach naszego kraju przybywa nowy i to bezwątpienia dość silny.

* Gromada Podhajczyki obok Kołomyi, zakupiła 80 morgów roli od byłego proboszcza swego, ks. Dworzanina za 5300 złr.

* Marszałkiem powiatowym w Husiatynie został wybrany Adam hr. Gołuchowski.

* W Sanoku odbył się w niedzielę szlachecki sejmik relacyjny, na którym poseł Grotowski miał zdawać sprawę z czynności w Radzie państwa, ale go od tego zwolniono.

* Obywatelstwo honorowe nadała Rada miejska w Brzeżanach p. Mateuszowi Kurowskiemu, emerytowanemu właśnie dyrektorowi tamtejszego gimnazjum.

* Z Liska piszą nam: Nasi panowie obywatele wyznania mojżeszowego, w których interes osobisty zawsze jest na pierwszem miejscu, a dobro publiczne na ostatniem, postanowili zawiązać w Lisku nowe Towarzystwo zaliczkowe, w którego skład wchodzić mają li tylko ich współwyznawcy. Jest to zamach na istniejące tu już Towarzystwo zaliczkowe, udzielające pożyczki na tak niski procent, że izraelita po przebyciu pierwszych lodów nieufności, do wszystkiego, co polskie, a nie żydowskie, nie chce wystawiać swego majątku na hazard i w potrzebie udaje się tylko do tegoż Towarzystwa zaliczkowego o pożyczkę. Narzekamy często, iż nam gospodarka żydowska nieraz gorącego sadła nalała za skórę i dała się we znaki, wierzę, iż może po tych smutnych doświadczeniach nie wstąpi żaden chrześcijanin w progi niedoszłego „Vorschuss Vereinu“, a wszelkiemi siłami popierać będzie istniejącą już tego rodzaju instytucję. Nie preceniamy naszych zdolności w prowadzeniu ksiąg i naszej sumienności, śmiało jednak twierdzić możemy, że tutejszym Antochlom, Lazarom, Izaakom etc. powierzyć swoje mienie lub udać się do nich w potrzebie o pożyczkę, znaczy chcieć zostać żebrakiem lub niewolnikiem i sługą całej szajki sprytnych spekulantów. Nie jestem wcale interesowany w Towarzystwie zaliczkowem naszem, nie mam tam bowiem udziału, ani nie zaciągnąłem pożyczki, i zupełnie bezstronnie wypowiadam me zdanie. Potrzeba założenia nowej instytucji finansowej tego rodzaju nie zachodzi, gdyż istniejące tu Towarzystwo zaliczkowe w pełni zaspokoić jest w stanie potrzeby miejscowych i okolicznych mieszkańców.

Bezstronny.

KURJER WIELKOPOLSKI.

Poznań d. 5 października. — W teatrze naszym grana dziś będzie komedja Bałuckiego: „Grube ryby“. Tegoż autora najnowsza komedja: „Klub kawalerów“ została bardzo dobrze przyjęta tak przez krytykę, jak przez publiczność — Niemcy zakładają w Poznaniu i na przedmieściach ochronki dla dziatwy niżej lat 6, bez względu na wyznanie i narodowość. Chodzi o germanizację polskich dzieci, które z tego powodu do niemieckich zakładów wcale chodzić nie będą. — Pan Kennemann, który pięćdziesiąt kilka lat temu przybył bez grosza do Wielkopolski, a dzięki poparciu rządu i różnym praktykom stał się w ciągu pół wieku panem 40.000 morgów ziemi polskiej, obchodził w tych dniach 50 rocznicę nabycia pierwszej wioski. Niemcy składali mu z tego powodu życzenia, jako najdzielniejszemu pjonierowi niemczyzny.

KURJER WARSZAWSKI.

* *Gazeta warszawska* donosi, że dr. Zenon Pilecki na rzecz kasy imienia Mianowskiego zapisał 21.000 rs., od których procent obracany być ma na popieranie studjów nad językiem, historją i prawodawstwem polskiem, oraz na wydawanie dzieł w tych przedmiotach.

* Konkurs ogłoszony przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych na obraz historyczny, imienia Wojciecha Gersona, zapowiada się interesująco. Obecnie dowiadujemy się, że już napewno bierze w konkursie udział czterech malarzy z Warszawy, trzech z Krakowa i jeden z Petersburga.

* Budzi interes niemały w Warszawie olbrzymi proces o kontrabandę, który będzie rozstrzygał sąd okręgowy w dniu 14 b. m. Na ławie oskarżonych zasiądą: Izrael Holtzberger, Benjamin Rittenberg i Judel Kahan. Akt oskarżenia przedstawia tom o kilkuset stronach. Ekspertów powołano 26, świadków 214.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Arcyksiążę Karol Ludwik w towarzystwie adjutanta swego hr. Schaffgotsche odwiedził w piątek po południu pracownię malarską Tadeusza Ajdukiewicza w Wiedniu, aby oglądnąć wykonane przez tegoż artystę wielkie konne portrety cesarza i arcyksięcia Albrechta. Dostojny mecenas sztuki, jak donosi *Fremdenblatt*, zabawił w tej pracowni przeszło kwadrans i nie szczędził naszemu artyście pochwał za wykonanie tych portretów, które są już na ukończeniu i ukazują w swem tle świetne orszaki Monarchy oraz W. Marszałka armji Arcyksięcia Albrechta. Portret Cesarza przeznaczony jest dla ces. Wilhelma i wkrótce wysłany będzie do Berlina.

KURJER PARYSKI.

* Sezon jesienny teatrów paryzkich już się rozpoczął a wszędzie prawie grają nowości. Wprawdzie w Gaité dają jeszcze komedję Duru i Chivot „Voyage de Susette“, na listopad jednak już zapowiadają tam operetkę „Fée aux Chèvres“ Pawła Ferrier i Vanloo z muzyką Varneya. W Ambigu w tych dniach ujrzy światło sceniczne sztuka „Le caissier“, następnie zaś mają być wystawione: dramat Ksawerego Montepin'a „Le medecin de folles“, „Les mariniers“ Emila Moreau i „Mademoiselle Quinquinna, komedja-buffo Oswalda. W teatrze Cluny wodewil „Madame Othello“ Maksyma Bucherona, w Gymnase komedja Najac'a L'art de tromper les femmes“, w Bouffes parisiens „Miss Hariett“ Maksyma Bucherona, a następnie ma być wystawioną operetka Cleris'a z libretem Decourçelle'a „Madame don Juan“. W Variétés wreszcie zapowiadają komedję Meilhaca „Ma cousine“.

KURJER PETERSBURSKI.

* 20 z. m. nasz ziomek, Jakób Narkiewicz Jodko, odczytał w Petersburgu wobec specjalnej komisji meteorologicznej referat o wynalezionym przez niego nowym „Lizimetrze“, przyrządzie do mierzenia wilgoci w gruncie. Przedstawiony aparat, po wszechstronnem zbadaniu i czynionych doświadczeniach, dających możność z dokładnością określić stopień wilgoci gruntu i przepuszczalności różnego rodzaju pokładów ziemi, określenia maximum i minimum łukowych danych, — zjednał dla prelegenta ogólne uznanie.

KURJER RZYMSKI.

* Pierwszy tom korespondencji Cairolego, który wyjść ma z końcem bieżącego roku, zawierać będzie przeszło 500 dotąd nigdzie nie ogłoszonych listów sławnego bohatera włoskiego.

KURJER BELGRADZKI.

* Szef oddziału towarowego w serbskim banku kredytowym Müller, aresztowany został za sprzeniewierzenie sumy 30.000 franków.

KURJER AMERYKANSKI.

* Pomnik Ulissesa Granta, jenerała i kilkakrotnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, ustawiony będzie w parku Riverside w Nowym Jorku, gdzie już spoczywają prowizorycznie zwłoki wielkiego żołnierza i obywatela. Budowa wzniesioną zostanie według pomysłu budowniczego Duncana, a koszt olbrzymiego pomnika o kształcie świątyni z kryptą, w której złożona będzie trumna Granta, wyniesie pół miljona dolarów...

Rozmaitości.

Antyegoista. Znaczną liczbę wydawnictw perjodycznych, wychodzących w Paryżu powiększył *Antyegoista* organ altruistów. Altruiści stanowią stowarzyszenie założone 3 go listopada r. z. w Nantes, a mające na celu w różny sposób popierać miłość bliźniego. Zamierza ono „odnowić społeczeństwo fizycznie i umysłowo, ułatwić mu walkę o byt i doprowadzić do powszechnego braterstwa“. Dla dopięcia tego celu zamierzone jest zniesienie kary śmierci, usunięcie pojedynków i wszelkiego okrutnego sportu; wytoczona została wojna wierze w dogmaty, systemowi wyzyskiwania i monopolowi, nadto postanowiono pracować nad umysłową emancypacją kobiet. Oprócz tego żąda stowarzyszenie równouprawnienia wolnej miłości z małżeństwem prawnem Dla zapewnienia powszechnego pokoju, uważają altruiści, jako środek zbawienny wolny handel i uproszczenie języków. Pod względem higjenicznym głosują za wegetarjanizmem i paleniem ciał. Członkowie stowarzyszenia dzielą się na takich, którzy tylko starają się o szerzenie zasad stowarzyszenia i na takich, którzy według nich żyją. W piśmie *Antyegoista* przejawia się także silny wpływ spirytyzmu.

Edison cudotwórca. Pisma amerykańskie opowiadają, iż sławny wynalazca zajmuje się teraz doświadczeniami, „aby przejąć dźwięki, które w sferze słonecznej powstają wtedy, gdy erupcje wywołują plamy na słońcu“. Próby odbywają się na olbrzymią skalę. W okolicy bowiem miasta Ogden, New-Jersey, istnieje wielka góra magnesowa, która pionowo wznosi się do góry, a w dole sięga aż do niezmierzonej głębi ziemi. Tam musi się znajdować kilka miljonów tonn rudy magnesowej, a ponieważ burze na słońcu wywołują rewolucję w magnetyzmie ziemi, więc Edison na około całej góry w okolicy Ogden pozakładał na palach izolowane druty i spodziewa się, że w ten sposób dojdą do uszu naszych także tony dźwięczące na słońcu... Jeżeli dobrze pójdzie, to będziemy mieć już w przyszłym roku wielki światowy koncert „harmonji sferycznej“ na... *prima aprilis.*

Dobra odpowiedź. Pewien turysta przybył w tych dniach z podróży nadreńskiej do Kolonji i wstąpił do znajomego restauratora, aby ugasić pragnienie. Oczywiście, iż obaj mówili o niepogodzie. „I co się stanie — biadał turysta — wśród tych ustawicznych deszczów, z winem?“ „Głupstwo — odrzekł restaurator — wino da się zrobić, ale kartofle?“

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 9 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Djonizego, biskupa i męczennika i Bogdana. — Św. Djonizy rodem z Aten, tamże był jednym z najznakomitszych sędziów Areopagu. Nawrócony został do wiary św. przez św. Pawła, apostoła i wyświęcony na biskupa. W towarzystwie Rustyka, kapłana i Eleuterjusza, djakona, przybył do Francji, nawrócił wielu pogan do wiary Chrystusowej i w Paryżu razem ze swoimi towarzyszami od prześladowców został umęczony, roku 117, mając wieku lat sto przeszło.

Kalendarz. Dziś: śś. Djonizego, biskupa i męczennika i Bogdana; jutro: św. Franciszka Borgjasza.

Kalendarz historyczny. 9 października 1683 roku: Król Jan III. zwycięża Turków pod Parkanami.

Jego Ces. Wysokość, arcyksiążę Eugenjusz, brat arcyksięcia Fryderyka, przybył wczoraj wieczorem do Krakowa i zamieszkał w Grand hotelu.

Minister Bacquehem w czasie pobytu swego w Krakowie, ma przyjąć deputację Izby handlowo przemysłowej.

Prof. dr. Maciej Jakubowski powrócił do Krakowa.

Dyrektor policji krakowskiej, radca rządowy dr. Zenon Korotkiewicz, w tych dniach przybędzie do Krakowa dla objęcia urzędowania.

† Zmarli. Weronika z Lokierów Kalicka, obywatelka m. Czerniowiec, zmarła 8 b m. w Krakowie, przeżywszy lat 81.

Śnieg począł pruszyć dziś o wpół do 7 rano; za kwadrans jednak padać zaprzestał, spostrzegłszy widocznie, że wybrał się... nie w porę.

Ślub. W sobotę dnia 4 b. m. pobłogosławił X. prałat Szczeniowski w kościele OO Karmelitów na Piasku, związek p. Władysława Junoszy Nowackiego, właściciela dóbr Kreców w Sanockiem, z panną Józefą Dąmbską, właścicielką dóbr z Królestwa Polskiego.

W Akademji Umiejętności odbędzie się jutro posiedzenie Wydziału historyczno filozoficznego. Na porządku dziennym: 1) Dr. St. Szachowski: „Rzecz o symonji“, 2) X. dr. Bukowski: „Odpowiedź na rozprawę dra W. Wisłockiego o Janie z Kęt Waciędze“.

W szkole Sztuk pięknych rozpoczną się wykłady w sobotę dnia 11 b. m.

Towarzystwo Tatrzańskie uchwaliło na ostatniem posiedzeniu przesłać pismo gratulacyjne prezesowi swemu, ks. Eustachemu Sanguszce, z powodu objęcia przezeń urzędu marszałka kraju

W Kole literacko-artystycznem odbył się wczoraj pierwszy wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony staraniem prof. Bylickiego. Program, obmyślany i wykonany ze smakiem, zawierał produkcje następujące: Najpierw prof. Bylicki odegrał poetyczne pieśni Paderewskiego, z poczuciem piękna zawartego w utworze znakomitego naszego kompozytora; nadto wykonał prof. B. poloneza Szopena. P. Rygier artysta dramatyczny, wypowiedział z siłą głosu niepospolitą „Odę do młodości“. Chór „Sokoła“ pod dyrekcją p. Deca śpiewał kilka istotnie ładnych utworów z bogatego swego repertuaru; najwięcej się podobał polonez z „Hrabiny“ i pieśń Mendelsohna. P. Opieński sprawił wielką przyjemność słuchaczom, swoją artystyczną grą na skrzypcach. Szlachetny ton, miłe dotknięcie, inteligencja w traktowaniu utworów, wysoka muzykalność i ładna bardzo technika — oto zalety młodego artysty. P. Opieński wykonał Romans szwedzki i „Legendę“ Wieniawskiego, zdobywając gromkie oklaski. Na końcu deklamował z humorem p. Jejde. Tak więc, w przyjemny sposób, minął wczorajszy wieczór w Kole literacko artystycznem, utrwalając się w pamięci uczestników.

W salonach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych oświetlonych elektrycznością, przygrywała wczoraj muzyka wojskowa. Mimo, że obydwa zmysły: słuchu i wzroku znajdują na takich wieczorach rozkoszne podniecenie, publiczności zebrało się bardzo niewiele. Być może, że zimno powstrzymało wielu od wędrówki do Sukiennic. Na sali zwracało wczoraj powszechną uwagę dwóch młodych żydków w kapotach z pejsikami, którzy trzymając katalog w ręku, z widocznem zainteresowaniem przyglądali się dziełom pendzla, a przed obrazem Matejki „Joanna d'Arc“ stali przeszło kwadrans, wyrażając swe zdanie w języku niedostępnym dla obecnych, bo w... żargonie Szkoda, że nie umieją po polsku, ale dobrze, że się interesują przynajmniej dziełami sztuki polskiej.

W Kasynie powszechnem odbędzie się dnia 11 b. m. t. j. w sobotę koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Pieśni Jana Galla. Cykl nowych pieśni znanego kompozytora Jana Galla, który ma powiększyć grono profesorów tutejszego konserwatorjum, wyjdzie niebawem nakładem księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie zaprosiło p. Natalję Siennicką, utalentowaną artystkę naszej sceny, do wzięcia udziału w pierwszym wieczorze, jaki urządza dnia 17 b. m. Na tymże wieczorze da się słyszeć znany fortepjanista p. Domaniewski, obecnie profesor konserwatorjum krakowskiego.

Górą niemczyzna! Niedawniej, jak wczoraj, podnieśliśmy we wstępnym artykule szerzący się w naszym kraju prąd germanizacyjny, do którego sami, niestety, z samowiedzą przykładamy rękę przez nieposzanowanie narodowego języka. Dziś dorywczo wracamy do tego przedmiotu pierwszorzędnej wagi, mając pod ręką kwit urzędu celnego w Krzeszowicach, który, niepomny zasadniczych ustaw konstytucyjnych, wystawia: „Fleischsteuer Zahlungs Bollete“. Recepis opiewa, że od p. W. L. należy się „Finanzbezirkowi“ za 223 funt sammt Contraband im Ausgleichswege 4 złr. 10 cent. podpisano J. Loevy.

Czy nie może dziwić postępowanie pp. krzeszowickich urzędników cłowych, którzy posługują się niemczyzną w kraju, gdzie język polski obowiązuje w sądach, szkołach i urzędach! Warto, ażeby pp. urzędników z Krzeszowic pouczono w tym kierunku.

Wychodztwo. W miesiącu wrześniu przytrzymały organa tutejszej policji, oraz w Oświęcimiu 84 osób na wychodztwie do Ameryki, z powodu braku legitymacji i stosownych funduszów na opędzenie kosztów zamierzonej podróży do Ameryki. Z liczby 84 wychodźców odstawiono 21 za występek z § 45 ust. wojsk., 2 za występek z § 47 ust. wojsk. i 1 za przekroczenie § 320 ust. karn. do sądu karnego.

W dyrekcji policji złożono bransoletkę srebrną, znalezioną w głównym Rynku przed kilkoma dniami.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 8 października.

Hotel Saski: Hr. Józef Bieliński z Sierczy, Wiktor Kiobassa z Zręcina, Maksymiljan Małachowski Warszawy, Michał Orpiszewski z Galicji, W. B. Michaesen z Bremen, Ferdynand Heller z Wiednia, Edgar Schnell z Starych Brodów.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 9 b. m.: Po raz czwarty: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnia poczta.

Z Buenos Ayres donoszą, że w poniedziałek wieczór powstało tam powszechne zaniepokojenie na wiadomość, że rewolucja wybuchła na nowo. Admirał Bordoro objął naczelne dowództwo nad flotą, której statki stanęły gotowe do boju. Mówią, że paru sierżantów usiłowało skłonić do rokoszu dwa pułki, stojące załogą w tem mieście. Od wczoraj panuje wszędzie spokój; powszechnie panuje przekonanie, że rząd zdoła utrzymać spokój.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Praga 9 października. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wniósł młodoczech Vilimek, żeby wakujące miejsce członka czeskiej Rady szkolnej obwodowej obsadzić jednym z jego towarzyszy partyjnych, takim sposobem stronnictwo młodoczeskie otrzymałoby należny wpływ także w ustroju szkolnym. Dyskusja jednak nad tym wnioskiem nie doprowadziła do zgody, i dlatego wybór z porządku dziennego usunięto.

Berlin 9 października. Jedno z tutejszych pism fachowych donosi, że do szefów najbardziej wpływowych i znaczących firm, nadeszły poufne listy, zapytujące ich, jakie obniżenie zasad celnych byłoby pożądane, aby danym artykułom módz otworzyć wstęp do Austrji. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, wynika z niej, że sfery rządzące zajmują się poważnie projektem związku celnego.

Berlin 9 października. Korespondent „Kölnische Ztg.“ z Sofji stwierdza, że bułgarski minister wojny oświadczył Tatiszczewowi, iż w razie poważnych zawikłań, Bułgarja postępować będzie ręka w rękę z Austrją.

Berlin 9 października. *Nord. Allg. Ztg.* donosi, że dyrektor policji Krueger dnia 1 listopada stanowczo ustąpi.

Berlin 9 października. Do *Kölnische Zeitung* donoszą z Petersburga, że powstrzymano fabrykację rosyjskich karabinów we Francji. Jakiś rosyjski chłop bowiem przedstawił podczas manewrów wołyńskich przez siebie wymyślony karabin nadzwyczaj prostej konstrukcji. Postanowiono odbyć przedewszystkiem próby z tym nowym wynalazkiem.

Bruksela 9 października. Król oświadczył prezydentowi ministrów, Bernaertowi, że odmówi sankcji klerykalnej reformie wyborczej, która przygnębia 60.000 wyborców liberalnych.

Amsterdam 9 października. Królowa Emma sprzeciwia się wyznaczeniu rejencji.

Petersburg 9 października. Angielski pełnomocnik wojskowy w Petersburgu pułkownik Herbert, wmięszany w zeszłoroczną sprawę kronsztackich szpiegów, został ostatecznie odwołany i przeniesiony do Kanady.

Florencja 9 października. Crispi przy uczcie na jego cześć wydanej powiedział co następuje: „Od pewnego czasu starają się ludności włoskiej insynuować niebezpieczne dążenia do odzyskania tych terytorjów włoskich, które nie są z królestwem połączone. Iredentyzm jest dzisiaj najszkodliwszym z błędów we Włoszech; jego hasłem jest wyzwanie skierowane przeciwko całej Europie, jest okrzyk wojenny, który nawet samą egzystencję włoskiego narodu mógłby zachwiać. Zasada narodowości w ostatecznym swoim wyrazie nie może być stale wyłączną regułą polityczno-dyplomatycznego prawa.

„Trzeba przyznać, że Włochy w sposób bezrozumny dadzą się ciągnąć w otchłań tej samej zasadzie, której są winne polityczną egzystencję, ale która teraz przekracza wszystkie rozumne granice. Iredentyzm oburzy przeciwko nam wszystkie rządy, a przedewszystkiem Austrję i sprzymierzone Niemcy. Ostateczną konsekwencją tej polityki byłaby wojna, któraby zaskoczyła Włochy nie przygotowane i osiągnęłaby tylko bezpośredni cel zerwania potrójnego przymierza“ Crispi gromił dalej stronnictwo klerykalne za to, że niechętne jest przymierzu, które dla Włoch stanowi rękojmię pokoju i potęgi.

Konstantynopol 9 października. Nie da się stwierdzić, o ile prawdziwe są pogłoski utrzymujące, że carewicz zaniechał zamiaru podróży do Konstantynopola. Prawdopodobnie powstały one ztąd, iż rządzące koła rosyjskie są bardzo niezadowolone przyjęciem księcia Leuchtenberga, jakiego w Konstantynopolu doznał. Jakkolwiek jest bardzo blizkim kuzynem cara, nie obchodzono się z nim z takiemi honorami, jakie zwykł wyświadczać sułtan dostojnym gościom.

Konstantynopol 9 października. Tutejszy serbski poseł otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że około 120 Albańczyków przekroczyło serbską granicę, i zabiło kilku granicznych strażników.

Belgrad 9 października. Na prowincji obchodzono przed kilkoma dniami uroczystą pamiątkę zwycięztwa, jakie Serbowie z pomocą rosyjską odnieśli nad Turkami. Tutejsze rosyjskie poselstwo wysłało gratulacyjną, w gorących słowach zredagowaną depeszę.

Nowy Jork 8 października. W pobliżu Wilmington, w Stanie Delaware, nastąpiła onegdaj gwałtowna eksplozja prochu. Dwadzieścia osób zabitych i tyleż poranionych. Podobno wszystkie okoliczne domy zostały uszkodzone.

Wiedeń 9 października. Usposobienie giełdy spokojne. Akcje kred. 310·87. Akcje Länderbanku 234·45. Złota węg. renta 102·25. Renta majowa 88·90.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Prawnik z II roku, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Może udzielać także gimnastyki salonowej. Wiadomość w Administracji „Kurjera" pod W. G.

Filozof z II roku poszukuje umieszczenia jako korepetytor, lub korepetycyj. Wiadomość „w Administracji Kurjera" pod A. P.

Lekcyj języka rosyjskiego udziela skończony akademik i literat. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

Lekcyj rosyjskiego języka udziela wykwalifikowany nauczyciel, który posiada go teoretycznie i praktycznie. Może także wykładać **literaturę rosyjską**. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego", pod lit. C.

Akademik, Ślązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość: ul. Florjańska, 7, III piętro, od godz. 1—2. Jan K., st. filozofji. (7-?)

Posady i prace.

Człowiek starszy z dobremi rekomendacjami, znający się na rachunkowości, tudzież posiadający dość dobrze język francuzki i niemiecki, poszukuje umieszczenia w mieście przy pracy biurowej lub do prowadzenia ksiąg kupieckich. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit.: S. K. 63(5-6)

Buchalter rutynowany, polsko-niemiecki korespondent, szuka posady stałej lub na godziny. Zaprowadza książki buchalteryjne. Łaskawe oferty sub „skromne wymagania" w Administracji „Kurjera Polskiego". 80(1 1)

Gospodyni potrzebna jest na wieś, któraby umiała dobrze gotować, prać i prasować. Zgłoszenia z załączeniem odpisów świadectw, oraz oznaczeniem wieku, nadesłać pod adresem L. K., poste restante Ryglice. 73(3-4)

Lokale.

Dwa pokoje kawalerskie umeblowane na III piętrze, każdego czasu są do wynajęcia w domu przy ulicy Florjańskiej Nr. 3. 78(3-3)

Doniesienia rozmaite.

Nauki kroju sukien damskich udziela się według najświeższej mody pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje się pod L. 37, ulica Dajwór, parter. 81(2-3)

Maszyna do szycia Singera, w dobrym stanie, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Półwsie Zwierzynieckie nad stawem 52, parter.

Wspólnik z kapitałem 600 złr. potrzebny zaraz do przedsiębiorstwa teatralnego. Kapitał może być spłacany ratami miesięcznemi, zagwarantowany aktem notarjalnym, z poręczeniem. Na żądanie pożyczający otrzyma posadę kasjera z płacą 40 złr. miesięcznie. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza, pod lit.: **A. A.**

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersacje języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego". 77(4-6)

Ekonom żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(10-10)

Fortepian jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: ul. Krupnicza, 19, Kraków. 69(3 3)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Interesa handlowe.

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 57(3-?)

Kamienica II piętrowa w Krakowie do sprzedania lub zamiany na majątek w Galicji lub Królestwie. — Wiadomość w Biurze komisowem Jaworskiego. Ul. Grodzka 30, w Krakowie. 62(3-3)

Do handlu korzennego i norymberskiego
H. Kretschmera w Krakowie
potrzebny zaraz
chłopiec
z dobrego domu, lat 14—15 mający. Pierwszeństwo dla zamiejscowych. 821(2-?)

Czynności,
wchodzące w zakres działania

C. k. konc. Bióra

„GAZETY KOLEJOWEJ"
dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie,
są następujące: 799(2-10)

1. **Bezpłatne**, powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.
2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej"** udziela wszelkich informacyj, co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**
Program Biura i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(192-?)

Nadeszły nowości z Paryża
na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że
RESTAURACJĘ
W HOTELU „POD RÓŻĄ"
objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy
z szacunkiem
811(5-20) **F. Turliński.**

Na placu
przy ul. Dietlowskiej
Grand Cirque International.

Dziś we czwartek dnia 9 października b. r.
Wielki wieczór benefisowy dyrektora
Nadzwyczajny koncert całej kapeli 57 pułku.
Występ wszystkich artystów.

Ceny miejsc: 650(43-?)
Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.
Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.
Początek koncertu kapeli wojskowej o godzinie 6½. przedstawienia o godz. 7½ wieczór.
Jutro: Wielkie przedstawienie.
Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 7/10
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	142 —	144 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	8 80	8 95
4% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102 75	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 95
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 —
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 75	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 25	96 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 50	100 50
5% „ „ „ „ „ . . .	100 50	— —
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ „ „ twr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 —
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

Opuścił już prasę
Illustrowany Kalendarz dla Rodzin polskich
na rok 1891
„KRAKOWIANKA".
Cena 65 ct. w. a.
Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u Wydawcy Antoniego Ścibory, Kraków, ulica Arjańska l. 6. 818(3-?)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie
„ŚWIAT"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,
od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.
Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi:
Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.
Prenumerować najlepiej wprost 703(11-20)
w Administracji „SWIATA". 40. Ulica Florjańska.
Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA".
„ŚWIAT"
jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń**, posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów.

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA
pod tytułem:
KORONA ŻYCIA

zawierająca 900 stron druku, **przyozdobiona 50 obrazkami wykonanemi u Angerera w Wiedniu i najpiękniejszemi wyjątkami z Pisma św.**, a zastósowanemi dla rozmaitych stanów. — Oprócz zwykle używanych nabożeństw na cały rok, tudzież Różańców, Koronek, Stacyj Męki Pańskiej, Gorzkich żali, Nieszporów na cały rok i mnóstwa modlitw i litanij do Świętych Pańskich, są także Nowenny we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza Nowenna o błogosławieństwo dla Unji, o zgodę i miłość bratnią Polaków z Rusinami i t. d.

Cena książki oprawnej w półskórek	**1** złr. **50** cnt.
» » » ze złoconemi brzegami	**2** złr. — cnt.
» » » w doborowy szagryn	**2** złr. **50** cnt.
» » » na wełnie lub z okuciem . . .	**3** złr. — cnt.

Dla Czytelni ludowych, Kółek rolniczych i ludzi niezamożnych ceny u wydawcy samego zniżone.

Nowenna o miłosierdzie Boskie nad Polską.
Stron. 47. Obrazków 5. Cena 10 cnt. Za 1 złr. 12 egz. franko.

X. JAN MALARZ.
7?2(5-12) **Kraków, Plac Marjacki, l. 5, II. piętro.**

Na zbliżającą się uroczystość 500-letniej rocznicy urodzenia Ś. Jana Kantego wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach krakowskich i u autora dziełko:
ŻYWOT Ś. JANA KANTEGO
przez 806(4-6)
X. Dra Juljana Bukowskiego,
proboszcza kolleg. św. Anny.
Dziełko polecone przez tut. Książęco-Biskupi konsystorz oraz przez c. k. Radę szkolną krajową dla wszystkich szkół ludowych, średnich i seminarjów nauczycielskich. Cena egz. broszur. 60 ct., oprawnego 75 cnt., w złote brzegi 90 cnt.

Mieszkania
z 8 pokoi — 4 lub 3 pokoi w domu pod Nr. 19/130 Dz. I, ul. Kanonicza są do wynajęcia. 805(5-5)

MAGAZYN FUTER
ANTONIEGO JACHIMSKIEGO
w Krakowie ul. Grodzka l. 14 i 16
istniejący od r. 1825.
odznaczony medalem wystawowym w r. 1870 i na Wystawie krajowej medalem rządowym państwowym srebr. w r. 1887 w Krakowie.
Poleca
w wielkim wyborze gotowe futra męzkie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.
Na składzie utrzymuje materjały z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych na wierzchy damskie i męzkie.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato. 763(3-6)

Majątek Bystra
przy Jordanowie, w pięknej i zdrowej okolicy, 3 kilometry od stacji kolejowej Osielec, obejmujący około **650** mórg lasowiska, prawie zakulturowanego, około **450** mórg ornego, przeważnie na równinach, około **25** mórg lasu liściastego na materjały gospodarcze, budynki prawie wszystkie murowane, jest pod bardzo przystępnemi warunkami **do sprzedania lub wydzierżawienia** najmniej na lat 12, lub też na **zamianę kamienicy w Krakowie lub Tarnowie.** Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Podgórska wola** poczta **Tarnów.** 815(2-4)



ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska, 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD
ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych	od złr. 25 do 300
srebrnych . . .	od złr. 8 do 50
niklowych . . .	od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie
najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 810(3-12)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**
SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.
Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.
81(143-?) ***Bronisław Dobrzański.***

JAN TOMBIŃSKI
artysta-rzeźbiarz
w Krakowie, ul. św. Marka 31,
wykonywa wszelkie roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie, bronzie itp., przyjmując zamówienia na ołtarze, nagrobki, figury, sztukaterje i wszelkie ornamentacje po cenach najumiarkowańszych. 820(2-?)

Przyjmuje się do roboty
suknie i płaszcze damskie i dziecinne.
Ceny umiarkowane, wykonanie szybkie i staranne. **Panny**, chcące się uczyć kroju i szycia sukien, znajdą naukę, stancją i utrzymanie. Warunki przystępne. — Potrzeba także **zdolnej panny do krawieczczyzny.** kroju nie wymaga się.
Wiadomość: **Rynek Kleparski** l. 7, II. piętro na lewo. 743(6-6)

J. Ad. Rudolf w Krakowie
tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej
poleca
SKŁAD TOWARÓW PŁÓCIENNYCH,
jakoto:
Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story.
Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.
Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.
Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.
Skład gotowych materacy włósiennych.
Własna szwalnia bielizny
męzkiej, damskiej i dziecinnej.
Bielizna Dra Jaegera. 764(6-?)
Wybór pończoch, skarpetek, krawatek itp.
Ceny stałe nizkie.
Adres dla listów: J. Ad. RUDOLF Kraków

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie,
przy ulicy Karmelickiej, l. 70,
poleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 60 ct. za sztukę; **Thuje** do ubrania grobów, od 1 do 1¾ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy w koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr., **dziczki grusz i jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(2-12)

Powróciłem.
Dr. F. M. GŁUCHOWSKI
Nowy Sącz. 751(10-10)

Wspaniałe obrazy
Najświętszej Panny Ostrobramskiej
wydania Wilczyńskiego, (12-?)
w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Kilka parcel
gruntu ornego I klasy w kulturze, przestrzeni kilkumorgowej, z odpowiednią przestrzenią wybornych łąk, w odległości ¾ mili od Krakowa, w uroczej okolicy, **nabywać można każdego czasu!** Wiadomość w „Administracji Kurjera Polskiego". 812(3-3)

Z dniem 1 września r. b.
otwartą została
przy ulicy św. Anny Nr. 5
KUCHNIA POLSKA
w której dostać można o każdej porze dnia, tanio, smacznych i zdrowych na maśle przyrządzonych potraw, mianowicie wydawać będę tak w lokalu własnym jako i prywatnie
śniadania, obiady i kolacje.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, z mojej strony starać się będę doborem potraw, szybką i rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne Jej zaufanie.
Z wysokim szacunkiem
736(8-8) **Józef Bielawski.**

W pięknie urządzonym lokalu
przy ul. Sławkowskiej L. 6, I. piętro, wydają się od 1-go października b. r. **śniadania, obiady i kolacje, zdrowo i smacznie** przyrządzone, po cenach dla każdego przystępnych.
Józefa Horn.
796(4-6)

Wiedeńskiej Wystawy Losy po 1 złr.
Pozostał mały zapas.
11 losów 10 złr.
6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(12-?)

Ciągnienie już 30 Października.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki